

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy
Redaktor lub jego zastępcza oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wobec panującej rozbieżności w rysowaniu godła państwowego na pieczętkach i aktach urzędowych, Rada Ministrów ustaliła powyższy rysunek, który odąd będzie obowiązywał w całym państwie.

Po Francji—Polska. Niemcy muszą zawrzeć pakt gospodarczy z Polską!

Trzeźwy głos publicysty niemieckiego.

(Od własnego korespondenta).
Berlin, 16 września. „Berliner Tageblatt” w artykule pod tytułem „Po Francji — Polska”, pisze:
Gospodarczy stan wojenny na wschodzie przeżył się i musi być zlikwidowany jak najszybciej. Do tego potrzebne jest przedewszystkiem jasne stanowisko rządu niemieckiego, który zbyt długo milczał. Niemcy znalazły się znowu

poza plecami Polski, która swą gotowość pokojową zadokumentowała przed forum europejskim. Nietylko kwestie gospodarcze zniewala ją do zawarcia gospodarczego paktu wschodniego. Prestiż polityki niemieckiej wymaga, aby po dotychczasowych słowach nastąpił wreszcie czyn porozumienia.

Okres katastrof geologicznych jeszcze nie minął.

Co mówią uczeni?

(Od własnego korespondenta).
Londyn, 16 września. Zdaniem angielskiego uczonego profesora Gregory oczekiwac należy jeszcze w roku bieżącym katastrof i trzęsienia ziemi wzdłuż szczeliny biegnącej przez Ocean Atlantycki, Środkową Europę, Turkiestan i Japonię. Tworzenie się tej szczeliny pod ziemnej rozpoczęło się katastrofą w San Francisco w roku 1906-ym.

Wszystkie większe trzęsienia ziemi odbywają się na linii tej szczeliny. Hipotezę uczonego Anglika potwierdzają obserwacje rosyjskiego geologa Muskutowa, stwierdzającego również istnienie dwóch szczelin biegnących z Afryki i Australii w kierunku północnym do Europy i Azji. Obaj wymienieni uczeni zgadzają się w poglądach, że okres katastrof geologicznych jeszcze nie minął.

Ukrył dwie rodziny polskie i kilku oficerów. List emigranta rosyjskiego do Prezydenta Rzpltej.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16. 9. — Wśród emigrantów rosyjskich wydalonych z Polski do Gdańska, a następnie wysiedlonych z powrotem przez Gdańsk do Tczewa znajduje się niejaki Panachinko. Wystosował on do Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego podanie w którym stwierdza,

że nigdy nie zajmował się polityką i od 13-tu lat mieszka na Wołyniu. W roku 1920-ym podczas wojny ukrył w swym domu przed bolszewikami dwie rodziny polskie i kilku oficerów z pociągu pancernego „Dowbór”. Panachinko twierdzi, że jest to najlepszy dowód jego sympatyj do Polski.

Ekspertyza listów zaginionego generała wykazała, iż pisane były jego ręką.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16 września. Ekspertyza listów nadesłanych z Gdańska a podpisanych przez generała Zagórskiego trwała wczoraj kilka godzin. Ekspert-kaligraf przy Sądzie Okręgowym w War

szawie Aleksander Skarżyński ustalił niezbicie, że listy nadesłane z Gdańska do Funduszu Zapomogowego Wdów i Sierot pisane były istotnie ręką generała Zagórskiego.

Samobójstwo urzędnika skarbowego. Śmiertelny strzał z cudzego rewolweru.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16 września. W dniu wczorajszym w klatce schodowej przy ulicy Górnośląskiej 26 wystrzelałem z rewolweru

odebrał sobie życie urzędnik skarbowy Ludwik Gworys. Stwierdzono, że broń pożyczyl od swego przyjaciela, zamieszkałego w tymże domu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Bydgoszcz i Inowrocław chcą należeć do województwa pomorskiego.

Delegacja miast u ministra Składkowskiego.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 16 września. Min. spraw wewnętrznych generał Składkowski przyjął wczoraj delegację miast Bydgoszczy, która przedłożyła mu postulaty w spra

wie wyłączenia miast Bydgoszczy i Inowrocławia z województwa wielkopolskiego i przyłączenia do Pomorza. Postulaty motywowane są tem, że oba wymienione miasta gospodarczo ciągną ku Pomorzu.

Obywateli duńskich czeka spokojna starość. Ustawa o przymusowym ubezpieczeniu emerytalnym.

Kopenhaga, 16. 9. — Na najbliższej sesji parlamentu duńskiego wniesiony będzie projekt ustawy o przymusowym ubezpieczeniu emerytalnym dla całej ludności Danii. W myśl tego wszyscy obywatele duńscy bez różnicy płci, którzy nie mają jeszcze 42 lat

opłacać będą miesięczna składkę w wysokości dwóch koron.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
Londyn	43,50
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,06
Szwajcaria	172,52
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,91
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,75
Złoty	57,81
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.88
Prywatnie dolar w żądaniu 8,91
W płaceniu 8,90
Tendencja spokojna Podaż dostateczna

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego”.



M. J. Baczyńska, ul. Przędzalniana 63. P. A. Siemieniakówna, ul. Przędzalniana 11. P. K. Pomieciński, ul. Przejazd 43.

Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 31.

(z dnia 16. IX. 27).

Imię i nazwisko _____ Adres _____

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Łódzkiego Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

01238, 16907, 26915, 89876, 89889, 99806.

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego”, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wreszcie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdzieli całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-eh dni.

Kupon ten ważny do 17-go września.

znice założenia
a: Był to pier-
7 a zatem 1600
żytnej katedry.

zsenie
„UNION”

RTOWY
NÓW

18-go września
30 po południu

dowe

NSOWE
RAMI

RXLEBEN
Niemcy

RRNO
„Union”

wskie

ych kolarzy

osiadaczy
amów.

i szeregowych
siedząco
o łożo zł. 8.—
cznym A. Diela.
ntu wysługu do
lubowym Prze-

kuszerka Pipi-
kowa przyjmuję
zamówienia i mas-
że Piotrkowska 132

Gospodyni ener-
giczna może być
s gotowaniem. Na
miejscu lub na wa-
jazd przymie posta-
de. Poczta Wiedeń
Posto-Restante. Dły
Motylewskiej.

ubowie trwale bie-
lizna, manufaktu-
ra swetry damskie
paltła na raty tanio
„Kredyt” ul. Nawro-
nr. 15 I p.

Przedam meble
garderobę, szafy,
łóżka. Dowiedzieć
się można Lipowa
42, u stolarka. 1124

biory męskie, dam-
skie, obuwie
swetry na wypłatę
Piotrkowska 37, III
wieście I piętro.

anio na wypłatę
obuwie Piotrkow-
ska 37 w podwo-
rzu III-cie wieście

ciężby posiadają-
ndziei o 50 proc.

rozel.
unikatów i alfas

honorarium uwa-
drzonych redak-

powiada:
Kłopoty

Wojna powszechna wybuchnie jeśli Niemcy naruszą granice Polski.

Wielka mowa programowa b. prezydenta Francji.

Berlin, 16 września. B. prezydent Francji Millerand wygłosił w Ałençon mowę programową. Zastąpienie Rakowskiego innym ambasadorem sowieckim, oświadczył Millerand,

było komedją. Nie istnieje żaden skuteczniejszy i poważniejszy argument, jak zerwanie stosunków z Sowietami. W sprawie traktatów locarneskich oświadczył mówca: „Dwuznaczność, która spaczyła rdzeń układów locarneskich, polega na tem, że

Francja widzi w nich środek zabezpieczenia nowej Europy, Niemcy zaś pragną po tych samych układach

zniszczyć Europę.

Granica Polski jest dla utrzymania pokoju tak samo ważną, jak klauzule odnoszące się do Alzacji i Lotaryngji. Jeśli Niemcy zechcą położyć swe ręce na Gdańsk, korytarz polski lub Górny Śląsk, to powszechna wojna

wybuchnie ponownie”.

Szpiegowie ukraińscy stanęli przed sądem.

Proces jest tajny i potrwa 2 miesiące.

Z Krakowa donoszą: W sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa, która stanowi

epilog licznych aresztowań, dokonanych w lipcu r. ub. w zachodniej i środkowej Małopolsce.

Po całorocznym śledztwie prokuratura przygotowała akt oskarżenia przeciw

36 osobom,

przeważnie Ukraińcom, którzy jako członkowie tajnej organizacji ukraińskiej wojskowej zdradza-

li tajemnice armii polskiej na rzecz państw ościennych.

Na rozprawie nie stawili się jeden z oskarżonych, niejaki Jaroszewicz z Przemyśla, drukarz z zawodu, obecnie szeregowiec 5 p. s. p. Przewodniczący zarządził

tajność obrad.

Akt oskarżenia zawiera 85 stron pisma maszynowego.

Rozprawa potrwa około 2-ch miesięcy.

Najpierw Papież, potem inni!

Charakterystyczny zatarg między burmistrzem Nowego Jorku, a Mussolinim.

Z Rzymu donoszą:

Wielką sensację w kołach oficjalnych włoskich wywarło zachowanie się w Rzymie burmistrza N. Jorku, p. M. Walkera w stosunku do władz rządowych i miejskich.

Zwiedzający obecnie Europę burmistrz Nowego Jorku, przybywszy w tych dniach do Rzymu, nie chciał złożyć żadnych wizyt oficjalnych ani dostojnikom rządowym, ani muncy-palnym, zanim nie zostanie przyjęty przez Ojca św. Wszystkie zabiegi czynione przez „Consul-

ta”, a chcące zmienić decyzje amerykańskiego gościa, były bezowocne. P. Walker oświadczył nie odwołalnie:

— Jestem katolikiem i przedewszystkiem muszę wypełnić moje obowiązki względem Ojca św. Dopiero po odbyciu wizyty u papieża porzucę moje incognito i zgodzę się na oficjalne widzenie się z premierem włoskim, Mussolinim i z gubernatorem Rzymu, księciem Potenziani, ale nie wcześniej.

Wyrok na 15 komsomolców w Nowogródku.

Powędrowali do domu poprawy.

Z Nowogródka telefonują:

O godz. 3 nad ranem zapadł wczoraj w tutejszym Sądzie Okręgowym wyrok w sprawie 15 komsomolców.

Dwu z nich skazano na 3 lata domu poprawy, 2 na dwa lata domu poprawy, resztę na jeden rok. Wszystkim zaliczony został areszt prewencyjny od 4 do 8 miesięcy.

Nowe konsulaty polskie

są owocem zabiegów kupiectwa łódzkiego.

W najbliższym czasie mają powstać nowe konsulaty polskie w Egipcie, Chinach, Indjach, Persji oraz Australii, przyczem wydatki na ten cel zamieszczone będą już w preliminarzu budżetowym na rok 1928/29. Zamiar utworzenia tych konsulatów powstał pod wpływem memorjału związków

eksporterów polskich w Łodzi,

który wskazywał na konieczność otwarcia konsulatów w ośrodkach mających przyczynić się do propagandy naszego przemysłu włókienniczego.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Kapitał zakładowy Banku Rolnego zostanie podwyższony z 25 milionów do 100 milionów złotych.

(—) Marszałek Trampczyński odbył wczoraj dwugodzinną naradę z wicepremierem Bartlem na temat stosunków w państwie. O północy wyjechał z relacją do marszałka Piłsudskiego wicepremier Bartel i p. o. ministra spraw zagranicznych, p. Roman Knoll, a także szef gabinetu ministra spraw wojskowych, pułkownik Bek i se-

kretarz osobisty wicepremiera, Zaćwilichowski.

Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w sobotę.

(—) W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Warszawą a Moskwą.

Podsekretarz stanu p. Dobrowolski rozmawiał z posłem polskim w Moskwie p. Patkiem.

(—) Nowymi członkami Rady Ligi Narodów zostały wybrane następujące państwa: Kuba, Finlandia i Kanada.

Belgia nie została wybrana; wywołało to rozczarowanie w Paryżu i Brukseli.

Kronika ruchu przedwyborczego.

ZARZĄDZENIA POLICYJNE PRZECIWKO AWANTUROM NA WIECACH.

Komisariat na m. Łódź komunikuje: W związku z awanturami, jakie miały miejsce na kilku ostatnich wiecach, komisariat rządu na m. Łódź wydał zarządzenie, aby organy bezpieczeństwa czuwały nad spokojem i bezpieczeństwem na zgromadzeniach przedwyborczych, a winnych zakłócenia spokoju publicznego pociągaly do surowej odpowiedzialności karnej.

BŁOK WYBORCZY PODOFICERÓW REZERWY I INWALIDÓW.

W dniu wczorajszym o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 82 odbyło się ogólne zebranie związku podoficerów rezerwy poświęcone sprawie wyborów do rady miejskiej. Zebrani postanowili iść do wyborów z inwalidami wojennymi, z którymi tworzą blok.

LOKATORZY I SUBLOKATORZY.

Utworzył się komitet wyborczy lokatorów i sublokatorów, którzy pod hasłem obrony najem-

ców przystępują do wyborów.

Komitet ułożył już listę kandydatów do rady miejskiej, opatrzoną 255 podpisami.

KOMITET WYBORCZY RESURSY RZEMIEŚLNICZEJ.

Przy Resursie Rzemieślniczej powstał „Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych”, który łącznie z przedstawicielami wielkiego przemysłu („Prawica Narodowa”) zaczął wydawać specjalny dziennik wyborczy „Hasło”.

SPRAWDZANIE LIST WYBORCZYCH.

Każdy wyborca w dniach 16, 17, 18, 19, 20 i 21 września sprawdzać może w swojej komisji obwodowej, czy nazwisko jego własne, krewnych lub znajomych umieszczone jest na liście wyborców i czy nie zostało przekrecone.

W razie nie umieszczenia lub przekreślenia nazwiska własnego lub kogokolwiek z krewnych czy znajomych, należy natychmiast reklamować w swojej komisji obwodowej o sprostowanie błędów, aby nie stracić prawa głosu.

W dniu dzisiejszym

PREMJA

400.000 zł.

oraz wygrana

15.000 złotych,
razem 415.000 zł.

padło na Nr. 60,373

w największej i najszcześliwszej kolekturze na terenie

Rzeczypospolitej.

S. JATKA

Piotrkowska 22.
Piotrkowska 66.

Wybryki obłąkanej kobiety.

Z motyką na wieśniaków.

Łódź 16 września. 26-letnia Wanda Pajkert, córka zamożnego kolonisty, zamieszkałego we wsi Cyganka, gminy Brus, powiatu łódzkiego, zdradzała od kilku dni chorobę umysłową. Dzisiaj rano Pajkertówna wydstawszy się z pod do zoru, uzbrowiła się w motykę i wybiegła na wieś. Tu zaczęła bić spotykanych

po drodze wieśniaków,

a następnie demolować okna chałup oraz posterunku policji powiatowej. Rzuciwszy wreszcie połamaną motykę, zaczęła wybijać okna reko-ma. Odfamki szkła porzuciła furjatce

żyły u obu rąk.

Pajkertównę z trudem obezwładnili policjanci. Zawezwany lekarz po zatamowaniu krwi, od-

wiódł umysłowo chorą do szpitala w Łodzi, skąd po wyleczeniu przesłana zostanie do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku.

W dniu dzisiejszym odbywa się ostatnie ciągnięcie loterii klasowej. Największe wygrane zbliżeniem okoliczności padną dopiero podczas dzisiejszego ciągnięcia. W interesie każdego czytelnika leży wykorzystanie możliwej szansy przez wy-cięcie kuponu i wrzucenie go w ciąg dnia dzisiejszego lub jutrzejszego do skrzynki przed redakcją „Echa”.

Łuna wśród nocy.

Pożar wiejskiej zagrody.

Łódź, 16 września. Ubiegłej nocy nad wsią Tuszynek-Poduchowny, gminy Kruszew, powiatu łódzkiego zajaśniała

łuna pożaru.

Ogień z niewiadomych dotąd przyczyn wybuchł w zagrodzie sukcesorów Antoniny Bark. Pożar zlikwidowano dopiero nad ranem. Spłonęły do-szczętnie

stodoła ze zbożem, obora

i inne zabudowania gospodarskie. Dom mieszkalny udało się ocalić. Straty spowodowane ogniem sięgają wysokości 12.500 złotych. Istnieje podejrzenie

zbrodniczego podpalenia.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komenda policji powiatowej.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5 w środku w podtytule zamiast słów

„Podejrzany szelest w sadzie”

zauważyli umyślny błąd

„Poderwany szelest w sadzie”

czyli zamienione słowa:

„Podejrzany” na „Poderwany”

zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów

premijowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

UPADŁOŚĆ FIRMY EDMUND BOGDAŃSKI.

W dniu wczorajszym została ogłoszona upadłość firmy Edmund Bogdański. Kuratorem upadłości wyznaczony został adwokat Cygański. Upadłość znanej firmy wywołała duże wrażenie w całym mieście.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Stu
N

Na paryskiej

publiczności z p

wielkim białym.

Wokom: był

Henryka Stefan

tycznej z gliny

Paryżanie ni

w 1855 roku a

ty”, bo nietylko

ak srebro, ale

ównie tyle, co

Trzy tysiące

Dopiero kiedy

Bunzen — nie

to — oddzielił

elektrycznego p

padło natychmi

ków za kilogram

Srebrzysty

nią rocznicę św

z minerałów, k

kiem jest glina,

unit, lub z czy

aluminium i ter

To elektryc

jest dziś ogóln

że o prąd elekt

pierwszy przep

dziesiąt siedmiu

mysłu aluminiu

szaffhausenskim

Dziś istniejej

nych i w Kanad

nej siłę 200.000

cji i Szwajcarij

konf.

Dzięki cora

aluminium już

niu prądu elek

KINO D

ul.

Dziś!

Od wtorku dn

włącznie arcy

serji wył

„Ni

(U

W rolach gł

Ayres, M. V

Ceny nie

wszystkie sear

i świąta od

1 m.60 gr.

W soboty, ni

po pol. 1 m. 8

PIERRE VALD

Dob

Stulecie srebra z gliny.

Najpożyteczniejszy metal terazniejszości.

Na paryskiej wystawie 1855 tłumy publiczności z podziwem przyglądały się wielkim białym, jak srebro błyszczącym blokom: były to aluminiowe sześciiany Henryka Stefana Sainte-Claire Devilla — sztucznej z gliny zrobione.

Paryżanie nie bez słuszości nazwali w 1855 roku aluminium „srebrem z gliny”, bo nie tylko było białe i błyszczało, jak srebro, ale i kosztowało wówczas równie tyle, co srebro.

Trzy tysiące franków jeden kilogram! Dopiero kiedy wyżej wspomniany Deville i Bunzen — niezależnie jeden od drugiego — oddzielili aluminium za pomocą elektrycznego prądu od gliny, aluminium spadło natychmiast w cenę do 300 franków za kilogram.

Srebrzysty ten metal, którego stulecie rocznicę święcimy, daje się wydobyć z minerałów, których głównym składnikiem jest glina, jak kryolit, djasporyt, alunit, lub z czystej gliny, która tylko z aluminium i tlenem się składa.

To elektryczne wydobywanie metalu jest dziś ogólnie stosowane wobec tego, że o prąd elektryczny jest łatwo. Po raz pierwszy przeprowadzono je przed trzydziestu siedmiu laty w zakładach przemysłu aluminiowego w Neuhausen przy szaffhausenskim wodospadzie Renu.

Dzisiaj istnieją w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie cztery fabryki o ogólnej sile 200.000 koni zgorą oraz we Francji i Szwajcarii o sile przeszło 100.000 koni.

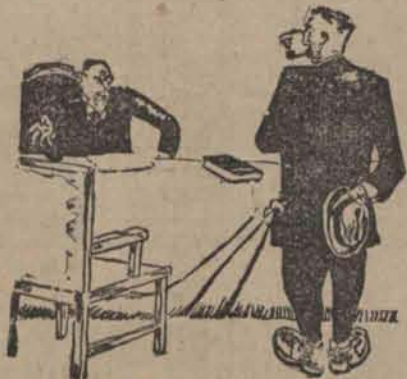
Dzięki coraz doskonalszej produkcji aluminium już po pierwszym zastosowaniu prądu elektrycznego przez Deville'a

i Bunzena spadło w cenę, w 1891 zaś roku jeden kilogram kosztował tylko 80 centów amerykańskich, w 1907 — 50 centów a bezpośrednio przed wojną — 35 centów t. j. około 3 złote według kursu obecnego. Nie mniej niż 8 proc. całej naszej sko-

rupy ziemskiej składa się z aluminium.

Aluminium jest ze wszystkich metali najlżejszy, ma niski punkt topnienia (657 stopni), daje się łatwo ciągnąć, dobrze kuć, walcować i prasować, nadaje się do budowy aeroplanów, do sprzętów gospo-

Odpowiedź włóczęgi.



Komisarz: — Powiedźcie mi, co was tu sprowadza?
Aresztowany: — Dwóch posterunkowych, panie komisarszu.

Książki oprawiane w skórę ludzką.

Placą za nie bardzo drogo.

W bibliotece Marlborough-House w Anglii przechowywały się kiedyś dwie książki.

oprawne w skórę.
ściągnięta z pewnej czarownicy z Yorkshire nazwiskiem Mary Ratman. Książki te zniknęły z owego księgozbioru w chwili, gdy właściciel jego księża de Marlborough zdecydował się

sprzedać biblioteke.
Podobnie oprawne książki sprzedane były w Paryżu niedawno, drogą publicznego przetargu i osiągnięto za nie znaczną sumę. Przed niedawnym również czasem jeden z londyńskich introligatorów oparł dla jakiegoś klienta w skórę

ludzką planszę „Taniec śmierci”. Hansa Holbeina, co uwydatniło bardzo jeszcze makabryczność jego sztuchu.

Wiele drobniaków ze skóry ludzkiej fabrykują i obecnie Japończycy jako to: kapciuchy do tytoniu, portfele, portmonetki i t. p. Zdaje się jednak, że ta skóra ludzka jest najzupełniej podobna do konserw rzeźmo z ludzkiego mięsa w jednej z humoresek Marka Twaina, lub też do wyrobów, jakie sprzedawano specjalnym amatorom za drogie pieniądze na ostatniej wszechświatowej wystawie w Paryżu, a które, jak się okazało, były ze specjalnie wyprawianej skóry świnińskiej.

Olbrzymie zwoje pajaków.

Niepowszednie wędrówki.

Pewnego dnia w miejscowości Abilena (w południowej części St. Zjednoczonych w stanie Teksas) mieszkańcy byli niepomierne zdziwieni widząc, jak ponad ich głowami unoszą się

liczne balony.
Idące jeden za drugim w malej odległości. Balony te, oglądane przez szkła powiększające okazały się olbrzymimi zwojami pajaków, których całe gromady były przyłączone do pajęczyny, wydętej misternie jak balony. W ten sposób odbywały one daleką wędrówkę.
Po zbadaniu sprawy przez przyrodni-

ków okazało się, że w ten sposób poruszają się i inne owady,

nie obdarzone skrzydłami.
Dzięki temu właśnie mogą się one ukazywać w wielu miejscach, nieraz bardzo odległych od okolic, z których pochodzą.
Dzisiaj zjawiska te są powszechnie znane. Ptaki przenoszą przecie różne nasiona i insekty, przyłączone do ich piór. Przeróżne pasożyty czepiają się brzuszka much i w ten sposób odbywają dalekie podróże, które byłyby dla nich w inny sposób zupełnie nie do pomyślenia.

darstwa domowego; wobec czego można go również za najpożyteczniejszy metal uważać i nazwa „metal terazniejszości” najsluszniej mu się należy.

Przed dwoma laty Francja produkowała najwięcej aluminium w Europie. — W zeszłym roku wszechświatowa produkcja wynosiła 215.000 tonn, z tych na Europę przypadło 105.000 tonn; Niemcy dały 30.000, Francja 20.100, Wielka Brytania 7.300, Austria 2.700 i Włochy 1.820 tonn.

W Saksonii robią zeń obicia ścienne, które można myć i które są ogniotrwałe. Nadają się do wilgotnych mieszkań, korytarzy, klatek schodowych, łazienek, klozetów, szpitali, sklepów rzeźniczych, mleczarni i — dzięki ogniotrwałości — dla teatrów szczególnie, sal koncertowych i baletowych, jak również dla dekoracji teatralnych.

O tem, że aeroplany budują z najlżejszego metalu, wiadomo ogólnie; okręty i łodzie także. Łódź dla jeźdźcy Victoria Nyanza we wschodniej Afryce ważyła tylko

47 kilogramów,

mogła ośmiu ludzi pomieścić i kosztowała 45 tysięcy franków.

Odkąd aluminium daje się hartować, robią zeń i działa — najkonieczniejszy środek... porozumienia narodowego!

W kuchni już oddawna aluminium pierwsze skrzypce dźwierży, jak również w przemyśle fermentacyjnym, dzięki swej odporności na wpływy chemiczne i fizyczne.

Stuletni metal doczekał się już nawet swojej gazety, francuskiej „Aluminium - Revue”, według której ściana wozu tramwajowego z aluminiowej blachy waży 140 kilogramów, autobusu zaś 80 kilogramów tylko. Czcionki z ołowiu, antymonu i cyny są bardzo dla zdrowia szkodliwe, lamliwe i ciężkie, z hartownego aluminium zaś

nie działają ujemnie na zdrowie, są elastyczne i pięć razy lżejsze od dawnych czcionek.

W Chicago jest nawet dom aluminiowy; na 64 metry wznosi się w górę i liczy 17 pięter! Nie kamień i cegła, lecz miedz stopiona z aluminium posłużyła jako materiał budowlany.

Udało się również niedawno połączyć chemicznie aluminium z innymi metalami, jak żelazo, cyna, cynk, złoto, srebro i nikiel; są już nawet naczynia mieniące się kolorami tęczy.

Za wiekiem pary i żelaza kroczy triumfalnie stulecie elektryczności i aluminium.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dzisiaj! — — — Dzisiaj!
Od wtorku dnia 13 do niedzieli 18 b. m. włączenie arcydzieła filmowe ze złotej serii wytwórni Paramount p. t.

„Nie kłam”
(Urojone miliony)
W rolach główn. słynni artyści: **Agnes Ayres, M. Valconyl i Pat O'Malley.**

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.
W soboty, niedziela i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

PIERRE VALDEQUE.

Dobry mąż.

Dwie przyjaciółki. Jedna Janina posłała przed trzema laty Jerzego Dieuze, który zarabia wiele pieniędzy, fabrykując czekoladę. Druga Józefina właśnie przed trzema miesiącami wyszła zamaż za Emila Aguet'a, młodego architekta zaczynającego robić karierę.

Józefina Aguet odbywszy podróż poślubną i spędziwszy po powrocie kilka dni w Paryżu, przyszła odwiedzić swą kochankę, serdeczną przyjaciółkę z lat dawnych, panią Dieuze.

Pani D. kochała bardzo swą przyjaciółkę. Z pierwszego wejścia zaraz rozpoznała, czy młode małżeństwo jest szczęśliwe, czy też nie.

Piękna, zaróżowiona twarzyczka Józefiny, żywy wyraz jej oczu i uśmiech zachwycający, były dla pani Dieuze oznaką nieomylną. Słowa i objaśnienia były niepotrzebne. Józefina była szczęśliwa i będzie szczęśliwa!

Pani Dieuze uściślała serdecznie swą przyjaciółkę i zaraz spostrzegła, że nie będzie potrzebowała zadawać pytań, gdyż sama Józefina uśmiechając się radośnie opowiadała jej o swym szczęściu.

Emil Aguet był nadzwyczajny. Emil Aguet był człowiekiem genialnym. Emil Aguet otrzymał właśnie zamówienie na

wybudowanie wielkiego gmachu w Auteuil: dwa miliony franków będzie kosztowała ta budowa. Emil Aguet jest zachwycający, elegancki, czuły...

— Gdyby mój mąż — przerwała pani Dieuze — nie był tak zazdrosny.

— Otóż to właśnie — rzekła żywo Józefina — Emil wcale nie jest zazdrosny. Bardzo jestem z tego zadowolona. To umysł wolny, umysł wyższy. Pozwala mi na wszystko, czego tylko zapragnę. On wie dobrze, zresztą, że nie zrobiłabym nic złego, lecz pozwala mi na przyjemność uważania się za istotę niezależną.

Pani Dieuze zapytała:
— A twój mąż nigdy się nie pyta co robisz, gdzie idziesz, kogo widziałeś?

— Cieszy się więc — rzekła Janina w zamyśleniu. — Ja np. nie znam tego szczęścia czuć się wolną. W gruncie rzeczy niewola moja jest słodka, ponieważ kocham Jerzego i Jerzy mnie kocha. Lecz czasem to denerwujące nie móc uczynić jednego broku, aby nie być przez niego zaraz badana. Raz czy dwa się zdarzyło, że uwierzył zaledwie w połowie tego, co mu opowiedziałam. Nie będę przed tobą ukrywała, że miałam mu to bardzo złe... Oto mąż przykład: pewnego dnia poszłam kupić mu krawatkę. Meczył mnie okropnie, aby się dowiedzieć dokąd się udałam. Nie chciałam mu powiedzieć, ponieważ miała to być dla niego niespodzianka. Otóż wyobraź sobie, gnie-

wał się na mnie z tego powodu przez dłuższy czas.

— Ja — zaśmiała się Józefina — mogłabym doskonale pójść, aby kupić jakąś niespodziankę memu mężowi. Byłaby to prawdziwa niespodzianka, gdyż Emil nigdyby się nie zapytał, co przez ten czas robiłam. Przeszły 3 lata, podczas których obie przyjaciółki nie widziały się. Pani Dieuze towarzyszyła swemu mężowi w pewnej wielkiej podróży. Korespondowała wprawdzie ze swą przyjaciółką, lecz w listach mówił się zwykle tylko o zasadniczych sprawach. Najważniejszą jest rzeczą, że życie tak jednej, jak i drugiej nie było zbyt przykre. Gdy się spotkają niebawem w Paryżu, będą miały uśmiech na twarzy.

Lecz oto właśnie Janina nie widzi tego uśmiechu na twarzy Józefiny.

Józefina jest zawsze piękna i doskonale wygląda. Nawet trochę przytyła, lecz w oczach jej maluje się jakaś troska.

— Zawsze jesteś szczęśliwa? — zapytuje pani Dieuze.

— Tak — odpowiada z rozrządzeniem Józefina. — Tak, jestem szczęśliwa, a jednak...

— Mąż twój?
— Jerzy jest bardzo miły, Jerzy kocha mnie zawsze. Lecz jestem mimo to bardzo niespokojna. Przypominasz sobie, że dawniej ogromnie się cieszyłam z tej całkowitej wolności, jaką mi pozostawiał...

— Mój Boże! Czyżby stał się zazdrosny?

— Właśnie, że nie! Pod tym względem zupełnie się nie zmienił! Lecz właśnie fakt ten mnie zastanawia. Zaczyna mi działać na nerwy ten mąż, który wcale się nie zajmuje tem, co ja robię! Wychożę, wracam kiedy chce, a on wcale się tem nie kłopotuje! Zrobiłam raz doświadczenie: przez cały tydzień nie było mnie w domu i nie wyjaśniłam mu, co przez ten czas robiłam. Wyobrażasz sobie, że mnie o to zapytał? Nigdy w życiu. Uważam: takie postępowanie za upokarzające mnie. Gdyż mąż powinien trochę więcej troszczyć się o to, co robi jego żona. Jeżeli tego nie robi, to znaczy, że jej naprawdę nie kocha. Twój mąż jest zazdrosny, to bardzo pochlebne dla ciebie. Emil mnie irytuje. Przecież nie jestem brzydka! Dużo mężczyźni stara się o moje względy. A Emil zdaje się tego wcale nie spostrzegać. Albo mnie uważa za brzydką i niepociągającą, albo jestem mu obojętna!

— Lecz tak wychowałaś dawniej twój niezależność!

— Tak, lecz obecnie zmieniłam zdanie. Czekaj trochę, mój mały Emilku! Już ja sobie dam radę z tobą, obudzę twoją zazdrość! Nie bądź taki zarozumiały! Co do mnie to byłam o niego wściekle zazdrosna!

— Kiedy moja droga, w małżeństwie tylko jedno może być zazdrosne!

Zbrodnia „Czarnego Chrzaszczka”.

Ukarany lichwiarz.

W jednym z zaułków paryskiego Montmartre znaleziono porzucony worek, w którym znajdował się

ciężko ranny człowiek. Z dwu ran zadanych sztyletem sączyła się krew, ręce i nogi były poranione, a skóra odpadała kawałkami od ciała.

Napót obłąkany nieszczęśliwiec na widok ludzi drżał z lęku.

Po pieczołowitej kuracji dopiero i po dłuższych dochodzeniach zdołano ustalić prawdę. Okaleczony człowiek nazywa się Jan Potin i w kofach szumowin wielkomięskich nosił przezwisko

„Lichwiarz z bulwaru Sebastopol”. Pożyczal on bowiem apaszom pieniądze na wysokie procenty i bezwzględnie egzekwował swe należności, nie przebierając w środkach.

Przed kilku miesiącami pożyczyciel Potin znaczną sumę niejakiemu Carlette,

stynnemu apaszowi paryskiemu, który ma na sumieniu wiele złodziejstw i rabunków.

Kochanką Carlette była piękna Lizeta, „królowa 40 złodziei”.

Carlette, zwany przez przyjaciół „czarnym chrzaszczem” obrabował przed niedawnym czasem pewnego bogatego Hollandra, zwabivszy go przy pomocy Lizety do apaszowskiej spelunki. Potin był wtajemniczony w zbrodnię apaszowskiej pary i gdy mu nie chcieli zwrócić pieniędzy, zagroził, iż zdemaskuje ich przed policją.

W kilka dni po tej pogroźce jacyś ludzie weszli do mieszkania lichwiarza, zaknebiowali mu usta,

wsadzili do samochodu i wywieźli do samotnego domu na przedmieściu Paryża.

Potin został wrzucony do piwnicy i poddany strasznym torturom.

Zawieszono go na haku skrępowawszy powrozami, wbijano mu gwoździe w ręce i nogi i przypalano rozpalonym żelazem. Katowany człowiek dostał z bólu

pomieszania zmysłów.

Wtedy to sprawcy wsadzili go do worka i przebiwszy sztyletem porzucili w zaułku Montmartre. Dzięki energicznej akcji policji paryskiej schwymano katów Potina.

Są to zwyrodniali apasze, znani z okrucieństwa. Twierdza oni, że zbrodnię popełnili na rozkaz „Czarnego Chrzaszczka” i działali pod przymusem moralnym, albowiem z Carletteffem „nie ma żartów”.

Prorok indyjski wśród trędowatych.

Całą dobę wygłaszał nauki i pocieszał cierpiących.

Stywny hinduski reformator Mahatma Gandhi, który od rodaków swych doznaje osobliwej czci jako prorok i cieszy się w całych Indiach

niezwykłą popularnością,

odwiedził kolonię trędowatych w Orissa.

Nieszczęśliwi chorzy skazani na zagładę i odsunięci od społeczeństwa zaprosili proroka, aby przekonać się

o jego świętości.

Cały świat indyjski oczekiwał niecierpliwie decyzji Gandhiego.

Zetknięcie się bowiem z trędowatymi połączone jest z niebezpieczeństwem zarażenia się, więc sceptycy wątpili, czy prorok zechce

wystawić się na ryzyko.

Trzy woreczki pereł.

Kawał kupców rumuńskich.

Pewien jubiler paryski posiadał perły wartości 600.000 franków, które przechowywał w trzech paczkach.

Jedna paczka zawierała

590 egzemplarzy

błado różowych cudnego blasku, wartości 280.000 franków, druga 674 kremowych, równie pięknych, wartości 170.000 franków, trzecia 50 zielonawych, wartości 150.000 franków.

W tych dniach okradziono go, a kradzieży dokonano w niezwykłe sprytny sposób. Oto do właściciela pereł zgłosili się

trzej kupcy,

narodowości rumuńskiej, pod pozorem, iż chcą zakupić owe perełki, obejrzeni towar

i oświadczyli, że przwida dnia następnego.

Byłby ich pomordował za niewypełnienie rozkazu.

Moralnego sprawcy tortur i kochanki jego Lizety nie zdołano ująć.

Krateczki sądowe.



Plotkarz przy stoliku restauracyjnym.

W obronie czci narzeczonej.

Piękna jest przyjaźń! Może niema jej wcale na świecie, marzymy o niej jednak, jest ona naszym ideałem. Przyjaźń idealna bowiem jest na wzór miłości wyrzeczeniem się swego ja na rzecz innego człowieka. Przyjaźń prawdziwa jest całkowicie pozbawiona pierwiastków egoistycznych. W tej formie żyje ona w prastarych legendach ludowych. Historia starożytna podaje nam wiele przykładów takiej przyjaźni idealnej graniczącej niemal z miłością.

Niebezpieczeństwa, trudy i znoje, które dwóch przyjaciół przeżywa razem sprawiają, że przyjaźń ich zacieśnia się coraz bardziej. Bo nie tak nie zbliża ludzi z sobą jak nieszczęście wspólne. Mógłbym tak ad infinitum przeciągać te swoją introdukcję, lecz boję się, iż piękna czytelniczka, która stanowczo miłość nad przyjaźń przekłada i wyklada o niej z lubością by słuchała, nudzić się zacznie. Przystępuję tedy do rzeczy czyli inaczej mówiąc odrzuć woła za rogi biore...

DWAJ PRZYJACIELE.

Pan Henryk T. i Władysław M. byli przyjaciółmi od lat najmłodszych. Razem

Nowoczesnej medycynie udało się prawie wszystkie trucizny węzłów jadowitych nieszkodliwie odpowiedniemi

antydotami.

Ukaszonemu zastrzykuje się antydotum i

działanie trucizny po pewnym czasie ustaje.

Najstawniejszą wytwórnią tych środków zaradczych przeciwko truciznom jest znane laboratorium chemiczne

lekarki dr. Physalix,

zamieszkałej w Paryżu. Stamtąd wysyła się nieustannie cudowne lekarstwa do

Afryki, Indji, Południowej Ameryki, t. j. tych wszystkich stron, których plagą są

jadowite węże.

Pani Physalix oddaje się swej pracy z ogromnym zamiłowaniem. W Paryżu opowiadają sobie, że ta młoda i piękna, samotnie żyjąca kobieta, wśród niezwykłych okoliczności poświęcała się swemu zawodowi.

Oto przed sześciu laty zamieszkała pani Physalix z mężem swym, urzędnikiem kolonialnym, w Kambodży. Tam ukończyła jej mąż, którego kochała do szaleństwa, padł

ofiara ukąszenia jadowitego węża.

W tak tragiczny sposób utraciwszy drogiego człowieka, popadła zrazu w skrajną depresję. Ale niebawem zrodziła się w niej myśl

poświęcenia się medycynie, a szczególnie kwestji zapobiegania i leczenia ukąszeń jadowitych węży.

Wróciła do kraju, z wielkim zapalem zabrała się do nauki i niebawem była kierowniczką założonego przez siebie laboratorium.

Pani Physalix musi dla eksperymentów swoich tsale posiadać w swoim laboratorium

znaczna ilość jadowitych węży.

Naturalnie unie lekarka zachowywała wszelkie środki ostrożności tak, że o wypadek trudno.

Mimo tego onegdaj omal nie padła dzielna kobieta ofiarą swego zawodu. Oto jedno z tych straszliwych stworzeń

olbrzymi grzechotnik,

wydołwał się w jakiś sposób z drucianej klatki i już zmierzał ku pani Physalix.

Ale w ostatniej chwili pośpieszył jej z pomocą obrońca: mały „mango”, zwierzę podobne do laskicy, które pani Physalix przywiozła sobie z Indji. „Mango” chwytając grzechotnika, skoczył na niego wgrzyzł się ostrymi zębami w miejsce tuż

za głową. Po chwili potwór leżał już

bez życia.

—o:—

30-lecie zgonu

pierwszego bohatera

powietrza.

Lot S. A. Andrée do

bieguna północnego.

W 30-tą rocznicę pierwszego lotu polarnego zostaje w bieżącym roku wystawiony w Grenna w Smaalandji pomnik S. A. Andrée'emu, szwedzkiemu inżynierowi

który w roku 1897 po raz pierwszy wyruszył balonem do bieguna północnego.

Andrée urodził się w roku 1854. Już jako chłopiec interesował się zagadnieniami technicznymi, obrał też sobie zawód inżyniera. Wyemigrowawszy do Ameryki, rozpoczął tu karierę zrazu jako

zainteresował się lotnictwem.

Po powrocie do Szwecji udało mu się skonstruować balon sterowy, którym przeleciał kilkakrotnie ponad Bałtykiem. Następnie dwukrotnie próbował przelecieć na Spitzbergen przez Arkty, musiał jednak powrócić wskutek nieprzychylnych wiatrów. Wreszcie w roku 1897 przystąpił do wykonania dawnego swego zamiaru

lotu do bieguna północnego,

w czym towarzyszyli mu Strindberg, krewny słynnego szwedzkiego dramata i Fraenkel, cywilny inżynier. Jak daleko w kierunku bieguna dolecieli nie da się sprawdzić ze skąpych wiadomości, zrzucanych z balonu, a znalezione po latach u wybrzeży syberyjskich. O Andrée, Strindbergu i Fraenkelu

śluch wszelki zaginął,

nie odszukano też nigdy balonu.

Próba wykonana przez Andrée'ego nie została nigdy powtórzona, aż do czasów aeroplanów i zeppelinów.

Wobec tego pan sędzia pokoju I-go okręgu Zaborowski skazał jednego z dru-

Dzień



Urod

Pijan

Antonij Stw...

chałowicach po...

Stanisławy Ow...

sełsku odpraw...

camj młodzi z...

ich dość częs...

W dniu wczora...

przyjechał wra...

dzie młoda pa...

miła niespodzi...

pokazała im sy...

kwiecie po dług...

wreszcie z dzie...

drodze wstąpił...

ciaż jednym kł...

oblać

Po jednym nas...

dzi na wóz. N...

czak puścił lej...

butelczynę zac...

niska puszczo...

wozem do row...

fatalne. Owcz...

Siwczak zaś k...

Zawezwano po...

udzieleniu pom...

do szpitala, a

miejscu.

Kino

Kino

Wyna

Pikantna i dra...

grzesznicy, ko...

w sepi

W rolach gł...

wirtuozów o...

VII

i ulubieniec

Wspaniała i...

i pobyt pan...

Po

Uwaga: Ceny...

w dni powo...

Balkon gr. 70, I

sec 60, II 40, III

Passé-partout w

BLASCO IBAR

WROGO

Przekł

— Zasypia

filio. Cała noc

nych kombinac

do mego pokoj

nadzwyczajny

szę mu grozi

w swym poko

zicznych arku

całorocznej gr

syna... To warj

A Castro ni

sam eżeszo do

lować własne

go wyrachow

przez przesąd

stynkt prostodu

Po obiedzie

na. Książę, o ile

pozostawał z

loggi pierwszy

się morzu.

Codziennie

skowe; a czas

nych narodowy

**klatki.
węzów.**

W pewnym czasie w...
właściciel tych środ-
kowiec, truciźnikom
chemiczne
Physalix,
Stamtąd wysła-
wne lekarstwa do
Ameryki, f. i.
których plaga sa-
weże,
swe się swej pracy
niem. W Paryżu
młoda i piękna,
wśród niezwy-
święcała się swe-

Antoni Siwczak, zamieszkały w Mi-
chałowicach pod Łodzią ożenił syna
z córką sąsiadki
Stanisławy Owczarkowej. Po sutem we
selisku odprawianem przed paru miesią-
cami młodzi zamieszkały w Łodzi, gdzie
ich dość często odwiedzali teściowie.
W dniu wczorajszym Siwczak jak zwykle
przyjechał wraz z Owczarkową odwie-
dzić młodą parę. W Łodzi spotkała ich
młoda niespodzianka. Młoda Siwczakowa
pokazała im synka. Uszczęśliwieni dziad-
kowie po długiej wizycie pożegnali się
wreszcie z dziećmi i wyszli do miasta. Po
drodze wstąpili do restauracji, aby cho-
ciaż jednym kieliszkiem

oblać urodziny wnuka.
Po jednym nastąpił drugi itd. Pijani wsie-
dli na wóz. Na szosie Brzezińskiej Siw-
czak puścił lejce i wydobywszy kieszeni
butelkę zaczął na nowo popijać. Koni-
ska puszczone samopas wpadły wraz z
wozem do rowu. Skutki katastrofy były
fatalne. Owczarkowa uległa
złamaniu nogi.

Siwczak zaś lżejszym obrażeniem ciała.
Zawezwano pogotowie, którego lekarz po
udzieleniu pomocy Owczarkową odwiózł
do szpitala, a Siwczaka pozostawił na
miejscu.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.

Dzień w Łodzi.



**Urodziny wnuka.
Pijani dziadkowie.**

Antoni Siwczak, zamieszkały w Mi-
chałowicach pod Łodzią ożenił syna
z córką sąsiadki
Stanisławy Owczarkowej. Po sutem we
selisku odprawianem przed paru miesią-
cami młodzi zamieszkały w Łodzi, gdzie
ich dość często odwiedzali teściowie.
W dniu wczorajszym Siwczak jak zwykle
przyjechał wraz z Owczarkową odwie-
dzić młodą parę. W Łodzi spotkała ich
młoda niespodzianka. Młoda Siwczakowa
pokazała im synka. Uszczęśliwieni dziad-
kowie po długiej wizycie pożegnali się
wreszcie z dziećmi i wyszli do miasta. Po
drodze wstąpili do restauracji, aby cho-
ciaż jednym kieliszkiem

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Wynajęta żona

Pikantna i dramatyczna historia poskromionej
gezeczniczki, kobiety, która żyła z mężem
w separacji od stołu i łoża.

W rolach głównych: para znakomitych
wirtuozów ekranu, przepiękna i uroczą
VIRGINIA VALLI
i ulubieniec kobiet **PAT O'MALLEY.**

Nad program:
**Wspaniała komedia w 2-ach aktach
i pobyt pana Prezydenta Rappitaj
Polskiej w Łodzi.**

Uwaga: Ceny miejsc
w dni powszednie
Balkon gr. 70, I miej-
sce 60, II 40, III 30 gr.
Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

W soboty, i święta:
Balkon 80 gr., I m. 70,
II m. 50 III m. 40 gr.

**Konkurent do rączki energicznej panny.
Miłość praktykanta ślusarskiego.**

17-letni Feliks Pietrzak, praktykant ślu-
sarski, zamieszkały przy ulicy Nowo-Ra-
domskiej 19, nosił się już od dłuższego cza-
su z zamłarami matrymonialnymi. Pałał
miłością wielką do siostry kolegi 26-letniej
Anastazji Z., zamieszkałej przy ulicy Lu-
tomierskiej. Pannę Z. nie dziwiły częste
wizyty Pietrzaka, a ponieważ sadziła, że
przychodzi do brata; skoro jednakże pe-
wnego wieczoru Pietrzak pozostawszy
sam na sam,
padł przed nią na kolana,
panna Z. w krótkich słowach dała mu
kosza.

Feliks nie przejął się odmową, sądząc,
że sympatję panny pozyska z czasem. Pe-
wnego dnia panna Z. znużona tem em-
blowaniem wyrzuciła go poprostu za
drzwi.
Romantyczny młodzieniec przejął się
bardzo i w dniu wczorajszym przyszedł do
mieszkania kolegi i
napłł się jodyny.
Nieszczęśliwego Pietrzaka, zawezwany
na miejsce wypadku lekarz Kasy Chorych,
odwiózł do domu rodziców, w stanie za-
dawalniającym.

**Powrót spóźnionego lokatora.
Prośba dozorca.**

Przechodząc ulicą Suwalską, Andrzej
Nurek, zawodowy „pajęczasz” bez stale-
go miejsca zamieszkania, ujrzał, że strych
1-piętrowego domu nr. 39 aż się bielili od
suszącej się bielizny. Obejrząwszy u-
ważnie teren całej posesji oddalił się, a kie-
dy zapadła noc wszedł bez trudu na
strych i zaczął pakować najlepszą bieliz-
nę. Zrobiwszy porządną paczkę Nurek
zabrał się
do odwrótu.
Kiedy znalazł się w bramie rozległ się
dzwonek. Wracał spóźniony lokator.
Złodziej przykucał w najciemniejszym
kątzie bramy i oczekiwał. Dozorca ani

spóźniony lokator nie zauważył go. W
ostatniej wszakże chwili dozorca zapytał
przybysza o godzinę. Lokator wyciągnął
zegarek, a nie wogóle dojrząc w ciemno-
ści
zaświecił zapalke.
Blask światła padł na złodzieja i łobol
bielizny.
Nurek widząc, że jest odkryty rzucił
się na dozorcę i lokatora, lecz ci szybko
obezwładnili go i zawezwali policję.
Pechowego Nurka osadzono w aresz-
cie, skąd, po przeprowadzonym dochodze-
niu, odesłano go do dyspozycji władz są-
dowych.

**Dudkę zamknęli na kłódkę.
Przyjezdny z Płocka.**

Przed kilku dniami przyjechał do Ło-
dźki złodziej kieszonkowy, niejaki Seweryn
Dudka, rodem z Płocka. Za mały był ter-
ren rodzinnego miasta, postanowił więc
wyróbować swój facha na obcym gruncie.
Przez kilka dni żył z zaoszczędzonej go-
tówki, a kiedy wyczerpała mu się wre-
szcie zaczął swój występ. Za ostatnie pi-
niądze kupił wejściówkę
do kina „Imperjal”.
Po skończonym seansie stanął przy wy-
ściu i korzystając z panującego ścisła za-
czął pracować. Z jedną sakiewką uporał
się szybko. Z drugą poszło gorzej. Uczy-
nił bowiem ruch nieogledny, czem zwrócił
na siebie uwagę poszkodowanej, która
wszczęła alarm.
Dudka rozpęchnąwszy ludzi rzucił się
do ucieczki, lecz
było już zapóźno.
Kilku mężczyzn zostało się za nim w po-
ścig i niebawem ruszył ujęty przy zbiegu
ulicy Zachodniej z Cegielniana. Obie torby
kt od złodzieja odebrano i zwrócono po-

szkodowanym. W rezultacie przeprowa-
dzonego dochodzenia Seweryna Dudkę
osadzono w więzieniu śledczym.

**Łódzki kieszonkowiec
w grodzie Lecha.
Występ na jarmarku.**

Z Gniezna donoszą:
Na odbywający się w Witkowie jar-
mark ogólny zjechał się licznie nie tylko
sprzedawcy jak i kupujący, lecz także
zawodowi doliniarze,
aby w ciżbie jarmarcznej wykonywać
swoje złodziejskie procedury. Tym razem
jednakowoż prześladowało rycerzy z pod
ciemnej gwiazdy jakieś nieszczęsne fałum
dwóch bowiem złodziejasków o nazwi-
skach, nie pozostawiających żadnej wą-
pliwości co do przynależności narodowej,
zamiasł na hulankę w knajpie musiało się
udać do aresztu policyjnego. Jeden z nich

**Brylanty czy czeskie
szkiełka?
Sprzedaż kolczyków.**

Zygmunt Wrześnik, zamieszkały we
wszi Białej pod Zgierzem, przechodząc
wczoraj wieczorem ulicą Nowomiejską
ujrzał dwóch mężczyzn
targujących się o kolczyki.
Wieśniak zainteresowany widokiem przy-
stał. W pewnej chwili jeden z mężczyzn
odszedł, a pan z kolczykami podszedłszy
do wieśniaka, zaczął się żalić przed nim
że handlarz-wyzyskiwacz, dawał mu za
kolczyki zaledwie trzecią część rzeczywi-
stej wartości. Wrześnik wysłuchawszy
żałów, zapytał nieznanego jaką cenę
proponował handlarz.
— 70 złotych! — brzmiała odpowiedź.
Wrześnik wziął kolczyki do ręki i za-
czął oglądać
brylanty
jak nazwał kamienie sprzedawca.
— Daje 80 złotych! Targ w targ i za
kolczyki wieśniak zapłacił 90 złotych. Ku-
pna dokonano w bramie i obie strony
i zadowolone z tranzakcji
rozeszły się.
Naiwny wieśniak pobiegł natychmiast do
znawcy, gdzie ku niemiłemu przerażeniu
przekonał się, że kolczyki
warte były 5 złotych.
Wrześnik jak oparzony wybiegł na uli-
ce i zaczął poszukiwać oszusta. Nie zna-
lazł go jednak, więc udał się do najbliższe-
go komisariatu i zameldował o swej przy-
godzie.

**Zygmunt bił Józia, Józio —
Antosia.**

Zabawa nocna wesołej trójki.

Zygmunt Serwiński, Antoni i Józef
Grzymałowie, zamieszkały w jednym z
domów przy ulicy Tkackiej, stanowili
nierozłączną trójkę pijaka.
W dniu wczorajszym Serwiński i Grzy-
małowie pijani do utraty przytomności, z
zapasowatymi butelkami w kieszeniach zna-
leźli się na ulicy Przędzalnianej.
Było już po północy. Przechodnia ani
na lekarstwo, a tu temperament unosił
całą trójkę. Trzeba go było wyładować,
a że nie było na kim, więc zaczęli się sami
wodzić ze lby, a potem tłuc
kamieniami i butelkami.
Zbroczonych krwią awanturników napał-
kał patrol policyjny i odprowadził ich do
lokalu najbliższego komisariatu. Pijakom
udzielił pomocy lekarz pogotowia, poczem
zamknęto ich w areszcie
do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

Ber Rywen z Łodzi
ukradł niejakiemu Aleksemu, Danielczyk-
kowi z Chładowa 65 zł.

BLASCO IBANEZ. 24)

WROGOWIE KOBIECY.

Powieść.
Przekład autorzowamy.

— Zasypia o świcie — powiedział At-
tilio. Cała noc spędza na przeglądaniu róż-
nych kombinacji gry. Czasem wchodzi
do mego pokoju, aby mi zakomunikować
nadzwyczajny rezultat, jaki osiągnął i mu-
szą mu grozić pantofle. Przechowuje
w swym pokoju, wśród nut, całą plikę
złotyńskich arkuszy, zawierających wynik
całorocznej gry na różnych stołach Ka-
syna... To warjat!

A Castro nie dodawał, że uciekał się
sam często do tych notatek, aby skontro-
lować własne kombinacje i że kpiąc z je-
go wyrachowań, posługiwał się nimi,
przez przesąd gracza, który wierzy w in-
stynkt prostodusznych ludzi.

Po obiedzie obaj udawali się do Kasy-
na. Książę, o ile nie szedł na jakiś koncert,
pozostawał z Nowoa i pułkownikiem w
loggji pierwszego piętra, aby przyglądać
się morzu.

Codziennie przechodziły pociągi woj-
skowe; a czasem statki handlowe róż-
nych narodowości, pomalowane jak ze-

bry na różne kolory, aby mniej były wi-
doczne. Torpedowce włoskie lub francus-
kie towarzyszyły im.
Widok ten nasuwał księciu i profeso-
rowi różne uwagi o okropnościach wojny.
Pułkownik brał czasem udział w tym
dIALOGU, lecz na to, aby uskarżać się na
trudności materialne, które spotykał na
każdym kroku, pełniąc obowiązki zarzą-
dzającego. Obowiązki te z dnem każdym
stawały się cięższe.
Nic nie mógł znaleźć godnego książę-
cego stołu, pomimo, że płacił ceny wprost
oburzające. A służba? Z trudem wyreso-
wał dwóch młodych Włochów i o to za-
bierają ich do wojska! Nieraz w godzinie
obiadowej dyscyplina zanikała. Czasem
Spadoni nie stawiał się do apelu. Przychod-
ził po północy lub nie wracał wcale na
noc. Attilio też zniknął. Był przekonany,
że dopiero od godziny ósmej szansa sprzy-
ja graczom. Wyrzekał się dobrych obia-
dów w willi Sirena i zadawał sobie się ku-
flem piwa i sandwiczem w barze. Potem
wracał nocą i płacił pełnymi garściami
zdumionemu woźnicy. Niekiedy znów da-
remnie szukał po kieszeniach, aby zebrać
zapłatę za kurs. Losy gry bywały zmienne.

Toledo narzekał. — Ten nieporządek
zwiększał się jeszcze brakiem służby. Lo-
kacje późno wstawiali, bo musieli czuwać.

To też w te wieczory, gdy wszyscy to-
warzysze księcia byli obecni, miał wra-
żenie komendanta fortecy, który wie, że
drzwi są strzeżone, a klucze od nich ma
w kieszeni. Po obiedzie, Spadoni grał, we-
dle własnego naćchnienia lub rozkazów
księcia.
Castro, który był muzykalny, z tru-
dem czasem pałował nad swym entuzja-
zmem wobec tej gry.
— I pomyśleć, że jest to głupiec! —
wołał ze szczerością wzruszenia. Wszy-
stkie jego zdolności pochłonęła muzyka.
Na resztę nic nie pozostało... Mniejsza z
tem, idjota z niego, ale idjota wznosił.
Któregoś wieczoru, Attilio, pułkownik
i książę jedli obiad sami. Pianista zemknął
do Nicei z przyjaciółmi Anglika, aby grać
w pokera. Novoa zaproszony był na obiad
przez kolegę z Muzeum.

Michał odświeżał swe wrażenia z po-
przedniego wieczoru. Udał się do kasyna
na koncert klasyczny, pomimo obawy
przed spotkaniem dawnych przyjaciół i
przed natrętą ciekawością urzędników.
Od schodów zewnętrznych aż do samego
teatru musiał odpowiadać na całą serię
głębokich ukłonów. Ludzie spacerujący
w atrium pokazywali go sobie: „Oto książ-
że Lubimow”... Wszyscy przypominali
sobie jego jacht, jego przyjęcia i powta-
rzali jego imię. Musiał przejść szybko mie-

ędzy grupami, ze spojrzeniem utkwionem
przed siebie, z miną zaabsorbowana, aby
nie widzieć niektórych spojrzeń, niektóre
twarze uśmiechnięte, które przypominały
mu szczęśliwą przeszłość.
W sali koncertowej poszukał miejsca
na uboczu, pod ścianą, lecz tam też go ści-
gała ciekawość ogólna. Koło pulpitu stał
muzycy księcia Monaco, z których nieje-
dni podróżowali na Gawiocie II i stanowili
część jej orkiestry. Wszyscy zwracali się
ku niemu, przesyłając mu uśmiechy, jak-
by chcąc mu w dani przynieść wykony-
wane utwory, tak, że publiczność: wresz-
cie zauważyła tego pana nawpół ukryte-
go, który przyciągał oczy całej orkiestry.
Gdy się koncert skończył, książę wyszedł
coprędzej, aby uniknąć powitania z nie-
którymi przyjaciółkami, znajdującymi się
na sali. Szykło minął atrium. Zauważył
jegomości o ruchach męstatycznych i
o wyglądzie eleganckim, w popielatym
meloniku, płaszczu khaki, w białych re-
kawiczkach i bucikach. Siwiejące fawo-
ryty łączyły się z wąsami: przedział do-
chodził aż do końca karku i dwa farbo-
wane kosmyki sterczały mu nad uszami.
— Myślałem, że to conajmniej generał
rosyjski. A to ty, kochany pułkowniku!
Co za elegancja! Nigdy cię nie widziałem
po za obrębem willi.

Człowiek teatru o łódzkim przemyśle...

Łódzka fabryka — to ciekawy film.

Wywiad z twórcą i kierownikiem „Reduty”, p. Juljuszem Osterwą.

— Hallo — czy pan Osterwa?
— Jestem tu przy aparacie...
— Czy można poprosić pana o wywiad dla „Łódzkiego Echa Wieczornego”
— Chętnie. Jestem o 5-tej po południu u siebie, w Grandhotelu, pokój Nr. 234. To łatwo zapamiętać; bo po kolei: 2-3-4.

Punktualnie o oznaczonej godzinie zasiadamy w pokoju hotelowym znakomitego artysty i zaczyna toczyć się rozmowa:

— Będę panu bardzo wdzięczny, jeżeli zechce mnie pan indagować — niekonięcznie o teatr... uśmiecha się p. Osterwa. Jestem teraz pod wrażeniem rzeczy, nie mających nic wspólnego ze światem kulisy i kinkietów. Są to sprawy ze świata specyficznego łódzkiego — przyznam się, że najchętniej pomówię o nich radośnie, bo wywarły na mnie wielkie wrażenie...

— Ależ — specyficznym łódzkie to jest cenniejsze dla nas!

— A więc — zwiadałem dzisiaj przed południem jeden z waszych zakładów przemysłowych: fabrykę towarów włókienniczych Rozenblata przy ul. Karola. Dzięki uprzejmości pana R. jednego z akcjonariuszów fabryki, obejrzałem sobie dość gruntownie taką wielką placówkę współczesnej wytwórczości i muszę ponownie zaznaczyć, że jest to niezmiernie ciekawa rzecz, która wywarła na mnie, naprawdę, niebywałe wrażenie...

Oprowadzono mnie po wszystkich działach olbrzymiego przedsiębiorstwa, wzięłam od początku do końca cały przebieg fabrykacji — od ogromnych bal bawelny do gotowych sztuk towaru — i jestem olśniony tym długim łańcuchem praktycznych przyczyn i skutków, składających się na tak imponującą całość...

Co za ogrom pracy i wnikliwego geniuszu ludzkiego! Hej w tym pożytecznej pracy myślowej!... entuzjazmuje się twórca i kierownik „Reduty”.

Interesowało mnie to bardzo z punktu widzenia organizacyjnego. A ponadto — leżąc myślą nasuwa obserwacja takiego widowiska... Przed kilkoma tygodniami — podczas letniego urlopu — wzięłam w Tatrach wpływającą z Baraniej Góry r. zw. Małą Wiselkę, wkrótce potem byłem w Gdańsku i przyglądałem się wielkiej Wiśle w tem miejscu, gdzie wlewa ona bezmiar swych fal do Bałtyku. Rozumie pan, jaką to nasunęło mi analogię...

Małe przyczynki prowadzą do wielkich zjawisk... Przecież wy tu w Łodzi, zdaje się, nie wiecie wcale, jakie imponujące rzeczy wytwarzacie... Imponują one z punktu widzenia organizacyjnego geniuszu ludzkiego, naśladującego w twórczości swej matkę naturę...

Od heli surowca do szykownego garnituru prowadzi proces twórczy, który — jakby nieświadomie — wzorowany jest na tym naturalnym procesie prowadzącym od Małej Wiselki do wielkiej królowej rzek polskich, znikającej w morzu...

Taka fabryka, widziana „od początku do końca”, to jakby film ciekawy, ilustrujący jakieżś zawile tajniki natury, jakiegoś procesu niewidocznego tak naogół dla „gołego” oka...

Z takiego punktu widzenia interesuje mnie ogromnie przemysł łódzki i żałuję jedynie, że — siłą rzeczy — tylko tak powierzchownie mogłem mu się przyjrzeć. Obiecuję sobie powetować to w przyszłości...

— A jaką znajduje pan Łódź poza tem?
— Bawie w Łodzi nie po raz pierwszy. Bywałem tu już za dyrekcji Żelazowicza, Rychłowskiego, Barwińskiego, interesowałem się zawsze tą ostoją przemysłu polskiego, ale — dopiero teraz zetknąwszy się bliżej z właściwem jestestwem tego miasta, z jego przemysłem — widzę, że poznałem je naprawdę. Kto chce zwiedzić Łódź, powinien zwiedzić jej fabryki. Przecież nie ulice, nie domy, wszędzie w gruncie rzeczy takie same, stanowią istotę środowiska ludzkiego, lecz to, co jest właściwem jego jądrem...

— A jak zapatruje się pan na publiczność łódzką?

— Zetknąwszy się z nią na środowej premierze „Kslecia Niezłomnego”, wyrobiłem sobie o łódzianach takie zdanie: Ludzie ci kłaniają się od poczynku w postać

ci kulturalnej rozrywki. Są to trzeźwi ludzie pracy, którzy w chwilach wolnych od niej, chętnie wnikają w sprawy ducha... Takie wrażenie miałem po tej skupionej, zasłuchanej w poezję Słowackiego widowni — taki nastrój na tej — widowni w środowiu wieczór wyczuwaliśmy...

Naogół pobyt mój w Łodzi daje mi — jak pan widzi — wiele, bardzo wiele głębokiego duchowego zadowolenia. Łódź jest miastem wielce, wielce ciekawym, już chciałoby dlatego, że zajmuje ona w szeregu miast polskich stanowisko zgoła indywidualne, o swoistym, własnym cha-

rakterze i własnej, specyficznej fizjonomii...

Zaprawdę — ciekawe miasto — ten „polski Manchester”...

Na tem kończymy pogawędkę. Żegnamy się z p. Osterwą w tem przeświadczeniu, że nie tylko Łódź — z jego punktu widzenia — jest ciekawa, ale — ciekawy jest również ten niepowszedni artysta, p. Osterwa, potrafiący tak entuzjazmować się naszym grodem kominów i tak wnikliwie wzywać się w jego istotę...
(faun).

Znak czasu.



Ona: — Zdaje mi się, że państwo Pomadnicy obchodzili onegdaj złote gody.

On: — Przeciwnie! Niedawno dali się odmłodzić i potem obchodzili po raz drugi srebrne wesele.

Czterech ludzi żywcem zakopanych.

Zbrodnia ludzi-bestyj po 8 latach wyszła na jaw.

Równe, 16 września. W tych dniach udało się nam zasięgnąć bliższych informacji w sprawie, której początek sięga jeszcze roku 1919, a terenem jej była wieś wołyńska Symonowa, gm. Hoszcza.

Oto miejscowy sołtys Łukaszczuk, chcąc ukrócić powtarzające się we wsi drobne kradzieże, dobrał sobie do pomocy jeszcze ośmiu ludzi i podejrzanych o te kradzieże sprowadził do budynku gromadzkiego, celem dokonania na nich

samosądu.

Po drodze już bito prowadzonych pałkami, właściwie zaś, iście zwierzęce zniechanie się nad nimi rozpoczęło się dopiero w obliczu „sądu” w gminie. Całe przesłuchanie obwinionych stanowiło

bićcie ich pałkami

i kopanie do tego stopnia, że nieszczęśliwi przedstawiali jedną krwawiącą masę. — Masakrowano ich w ten sposób przez dwa dni, tj. 17 i 18 stycznia 1919 r.

Wreszcie „sąd” postanowił obwinionych ukarać okrutną śmiercią przez zakopanie ich w ziemi.

W tym celu wykopano jeden duży dół na miejscowym cmentarzu prawosławnym, poczem o zachodzie słońca ułożono na wozie czterech skazańców w osobach

Skocyka, Mielnika, Sadownika v. Kowala i Żownira i powieszono ich na miejsce okrutnej kary. Tu wszystkich wrzucono do wspólnego grobu. Teraz rozegrały się sceny iście dantejskie. Żywi ludzie, chcąc ratować życie, nakrywali głowy kożuchami lub połami ubrania. Niebawem sołtys wraz z dobranymi ludźmi ujęli za topaty i na nieszczęsnych ludzi zaczęła się sypać ziemia, pod którą długo jeszcze poruszali się skazańcy.

Dwóch jeszcze miało być żywcem zakopanych, lecz

uniknęli śmierci

tylko dzięki temu, że mieli licznych krewnych, którzy wstawili się za nimi u sołtysa i uprosili wydanie ich rodzinom.

Teraz dopiero, po przeszło ośmiu latach, cała ta groźna przejmująca sprawa, wyszła na jaw i spowodowała osadzenie w więzieniu ludzkiej bestji, sołtysa Łukaszczuka oraz jego współników.

Na miejscowym cmentarzu prawosławnym widnieje mały kopiec kryjący szczątki męczenników i będący wymownym świadectwem, co potrafi zdziałać człowiek, chowany z rozmysłem w ciemności, a przytem człowiek o duszy tak niezbadanej, tak niepojętej, jaką jest dusza wołyńskiego „muzyka”.

Celne strzały urzędnika starostwa.

Jeden przeciw sześciu.

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj w nocy około godz. 1 wracał do domu z Będzina, zamieszkały w Sosnowcu, urzędnik starostwa Będzińskiego, p. Władysław Sławiński. Gdy p. S. znajdował się już na ul. Będzińskiej wybiegł z poprzecznej ciemnej uliczki

sześciu nieznanymi osobnikami,

którzy obrzucili przechodzącego gradem kamieniami. Napadnięty widząc przeważającą liczbę napastników, w obronie włas-

nej zrobił użytek z posiadanej przy sobie broni palnej. Padło kilka strzałów, a po chwili rozległy się

jęki rannych.

Niespodziewane strzały rozległy się głośnie echem wśród nocnej ciszy, zwabiając natychmiast na miejsce strzelaniny policję. Przybyli policjanci z podkomisarjątu pogońskiego zaszli na ulicy p. S. oraz 2-ch rannych opryszków:

Silańca Mikołaja z Będzina, rannego dwo-

Nowa latarnia morska na Helu.

Z Gdyni donoszą:

Od dwóch dni zgaszona została stara latarnia morska na Helu, na czas przebudowy aparatu oświetlającego, zamontowana na wieży

latarni acetylenowa migawkowa, zaś o 7 metrów niżej umieszczono stałe światło czerwone. Nowy aparat oświetlający o wielkiej sile, został już dostarczony na Hel i uruchomiony zostanie około 1 października r. b. Światło nowej latarni widoczne będzie

z odległości 30 km.

Przebudowa latarni helskiej usunęła jeden z dotkliwych braków w oświetleniu naszego wybrzeża, zapewniając temu ważnemu dla żeglugi punktowi orientacyjnemu nowoczesne ulepszenie techniczne.

Proces por. Kopali o szpiegostwo w Toruniu.

Z Torunia donoszą:

W dniu wczorajszym t. j. 15 b. m. rozpoczął się w wojskowym sądzie okręgowym w Toruniu proces o szpiegostwo przeciwko por. Kopali, oficerowi artylerii miejscowego garnizonu.

Rozprawa jest tajna.

Jak donosiłszyśmy uprzednio, por. Kopala aresztowany został w Toruniu w momencie zamierzonej ucieczki zagranicę, pod zarzutem

zdrady tajemnic wojskowych na rzecz wywiadu niemieckiego.

Usunięcie anten radiowych z kościołów.

Z Warszawy donoszą:

Kurja metropolitalna w Warszawie wydała zarządzenie, aby natychmiast zostały usunięte z kościołów w obrębie diecezji anteny radiowe, gdzie zostały przed niedawnym czasem umieszczone. Kurja uważa bowiem anteny na kościołach

za rzecz niewłaściwą.

DYREKTOR GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO PRZYJAŁ CHRZEST.

Z Kowna donoszą:

W jednym z katolickich kościołów kowieńskich odbył się w tych dniach chrzest Szymona Bonda, byłego dyrektora gimnazjum hebrajskiego w Nowym Mieście. Bond został przed kilkoma laty usunięty ze swego stanowiska w gimnazjum, jako nie dość lojalny sjonista.

Wyższy Dwuletni Kurs Nauczycielski w Łodzi.

Kierownictwo Instytutu Nauczycielskiego T. N. S. W. w Łodzi podaje do wiadomości, że zapisy na grupy: humanistyczną, fizyko-matematyczną i przyrodniczo-geograficzną na rok pierwszy Wyższego Dwuletniego Kursu Nauczycielskiego, do 1 października b. r.

Jubileusz szpitala w Kochanówce.

Z okazji 25-lecia istnienia szpitala „Kochanówka”, w dniu 17 września o godz. 9-ej rano w Kaplicy szpitalnej odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na które tą drogą rodziny chorych zaprasza Dyrektor Szpitala.

JUBILEUSZ „NEUE LODZER ZEITUNG”.

Założony przez ś. p. Aleksandra Millera i ś. p. Aleksandra Drewinga niemiecki dziennik „Neue Lodzer Zeitung”, organ Niemców, stojących na gruncie lojalnego współżycia z Polakami, obchodził w dniu wczorajszym 25-letni jubileusz istnienia.

ma kulami w okolicę lewej pachwiny oraz mieszkańca Sosnowca Józefa Torbusa postrzelonego wyżej biodra. Pozostali czterej napastnicy zdolali zbiec.

SPORT.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi.

Porażka Czetwertyńskiego.

Piękne zwycięstwo pary Foerster Tarnowski.

Drugi dzień rozgrywanego na kortach Helenowa turnieju o mistrzostwo Łodzi, przyniósł prawdziwe zaciekanie. Przyznaliśmy się do tego gry odbyte w dniu wczorajszym, w których poszczególne...

ze swymi przeciwnikami, pani W. Richter bez trudu zwyciężyła p. Woffitz, a p. Kowalewska — p. Trancke.

Wyniki drugiego dnia turnieju są następujące. Gra pojedyncza panów: Foerster — Wappenhaus (Gdańsk) 6:0, 4:6, 6:1. Bauer — Blomfield 6:4, 6:2. Tarnowski — John 6:1, 6:3. M. Stolarow — Haacke 9:7, 6:2. Haacke bronil się bardzo dobrze. Bauer — Scheibler 6:3, 6:2. — Scheibler prowadził 3:0 w pierwszym secie, uległ jednak nadanemu przez Baucera tempu. Marszewski — Stolarow W. 6:3, 6:4. Marszewski — Rosenbaum 6:0, 6:0. Stolarow J. — Czetwertyński 6:3, 6:3.

Gra podwójna panów: Marszewski, Czetwertyński — Potuczek — Stolarow W. 6:4, 6:2.

Tarnowski — Foerster — Bauer — Steinert 8:6, 3:6, 8:6. Najpiękniejsza walka dnia.

Gra pojedyncza pań: Richterówna — Wottitzowa 6:1, 6:2. Kowalewska — Trancke 6:2, 6:0. Gra podwójna pań i panów. Potuczek — Zychoniówna — Czetwertyński — Wottitzowa 4:6, 6:1, 6:4. Walka b. ciekawa.

Dzisiaj dalszy ciąg rozgrywek. Jotwu.

Ł. K. S. II — Sokół.

Final zawodów o mistrzostwo Ligi I-iej odbędzie się w niedzielę.

(C-S) Odbywające się od pięciu miesięcy mistrzostwo Ligi I-iej ŁOPN., w najbliższą niedzielę zostanie zakończone meczem pomiędzy ŁKS. II. a Sokółem warszawskim. Zawody noszą charakter decydujący o tytule mistrza Łodzi, ponieważ ŁKS. II., po uwzględnieniu w weryfikacji...

O tytule mistrza zdecyduje gra pomiędzy Sokółem a ŁKS., ponieważ ŁTSG. ma lepszy stosunek bramek i jedynie wyskokcyfrowa wygrana ŁKS. II. zapewni mu tytuł mistrza Ligi I-iej.

Zawody powyższe odbędą się na boisku ŁKS. w dniu 18 września r. b. o godzinie 11-iej rano.

Po nagrody...

Wielki bieg jubileuszowy kolarski P. T. C.

(C-S) Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów urządza w niedzielę, dnia 18 b. m., pierwszy okrężny bieg kolarski o nagrodę jubileuszową klubu ofiarowaną przez honorowego prezesa p. T. Hadriana na przestrzeni 100 km.

Nagrody: 1) komplet platerów z futerałem, 2) zegar, 3) etażerka platerowa, 4) serwis do palenia, 5) kosz platerowy, 6) przybory do pisania, 7) cukiernica, 8) aparat do golania, — dla pozostałych dyplomy.

Losowanie rowerów odbędzie się na starcie o godz. 8-iej, zaś start o godz. 9-iej rano.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów do dnia 17 września r. b. włącznie.

Wiktor Junosza kierownikiem sportowym YMCA.

(C-S) Jak się dowiadujemy, znany bokser i teoretyk sportowy p. Wiktor Junosza Dąbrowski objął kierownictwo, sportowe polskiej YMCA.

Zakończenie pięcioboju nowoczesnego.

Porucznik Małyško mistrzem Armji.

(C-S) W środę nastąpiło zakończenie pięcioboju nowoczesnego o mistrzostwo Armji i Polski, który odbywał się od kilku dni w Warszawie. Wyniki ostatnich 2-ch konkurencji były następujące: Jazda konna rozegrana w koszarach I DAK, składa się z biegu steeple-chase na dystansie 3.600 metrów. W mistrzostwie Armji zwyciężył porucznik Ciekko przed porucznikiem Kiesenwetterem, przed plk. Lewyńskim i por. Sokołowskim. Zaznaczyć należy, że zeszloroczny mistrz Armji kpt. Maran wylosował bardzo marnego konia skutkiem tego stracił wszelkie szanse na zwycięstwo. W mistrzostwie Polski wygrał Szelestowski przed Koprowskim, por. Małyško i por. Szupenko. W biegu najwyższym na przelaj na dystansie około 100 mtr. zwyciężył w mistrzostwie Ar-

mji kpt. Baran (10:41.8) przed por. Sokołowskim (11:20.8), por. Małyško (11:23.8) i por. Kiesenwetterem (11:31.8). W mistrzostwie Polski wygrał kpt. Baran (10:41.8) przed Szelestowskim (10:52.4), por. Małyško (11:23.8) i por. Koprowskim.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobyli: w mistrzostwie Armji 1) por. Małyško 21 pkt., 2) por. Koprowski 21 pkt., 3) kpt. Baran 27 pkt., 4) por. Kiesenwetter 27 pkt., 5) por. Szupenko 29 pkt., 6) por. Sokołowski, 7) mjr. Parderski, 8) pułk. Leczewicz, 9) por. Cejko, 10) por. Kuźnicki, 11) por. Wyslouch, 12) por. Krzywdzinski. W mistrzostwie Polski wygrał Szelestowski 18 pkt., przed por. Koprowskim 16 pkt. i por. Kuźnickim 25 punktów.

Armja rumuńska — Armja polska 5:4 (3:3).

Herbstreich (T. K. S.) wraca do Ł. T. S. G.

Król bramek w Łodzi.

(C-S) Dowiadujemy się, że były gracz ŁTSG, jeden z najlepszych strzelców polskich drużyn piłkarskich Herbstreich, który w czasie swej dwuletniej służby wojskowej w Toruniu, grał w barwach Toruńskiego Klubu Sportowego, obecnie wraca do swego macierzystego klubu t. j. ŁTSG.

i w dniach najbliższych przybywa na stację do Łodzi.

Jak nam ŁTSG. komunikuje, Herbstreich wystąpi w barwach klubu już w najbliższą niedzielę na meczu ŁTSG. — Union, który odbędzie się o godzinie 4-iej po południu na boisku LKS.

Nie 15, lecz 12...

Sprawa dyskwalifikacji gracza.

(C-S) Wobec częstych wzmianek drukowanych w pismach, tak sportowych jak i codziennych, że gracz który otrzymał wykreślenie z klubu, otrzymuje 12 miesięcy dyskwalifikacji 3 miesiące za okres zimowy. Zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że na podstawie przepisów o zgłaszaniu i wykreślaniu graczy do PLPN, względnie PZPN, — wykreślenie gracza równa się 12-to miesięcznej dyskwalifikacji, wraz z miesiącami zimowymi, z tem jednak za-

znaczeniem, że klub udzielający graczy wykreślenia ma prawo w każdej chwili zmienić swą decyzję i udzielić zwolnienia, czem znosi dalszy okres dyskwalifikacji.

Natomiast gracze którzy za niesportowe postępowanie zostają dyskwalifikowani przez zarządy związków sportowych i w wydziałów gier, nie mogą być dyskwalifikowani na okres zimowy i tym graczom okres ten do kar się nie wlicza.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London za 1 funt szterl. 43.50, Zurich 58. Berlin 467.75—471.75, Berlin wypłata na Warszawę 46.90—47.10, na Poznań 468.25—470.25. Gdańsk 57.67—57.81. Wiedeń 79.06—79.34. Praga 377.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 4.86,22 Holandia 12.13 i 5/8, Francja 124.02, Belgja 34.92 5/8, Włochy 89.35, Niemcy 20.43 5/8, Szwajcaria 25.21 5/8, Danja 18.16 3/4, Szwecja 18.08 i 3/4, Norwegja 18.44, Helsingfors 193.—, Praga 164.06, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż. Zamknięcie giełdy. Londyn 124.02, N. York 25.50, Szwajcaria 492.

Gdańsk. 100 złotych 57.67 — 57.81, czek na Londyn 25.09 1/2.

N. York, Londyn 4.86 11/32, Paryż 3.92 1/8, Berlin 23.79 3/4.

BAWELNA.

N. York, 15 września. Wewn. Kraju 7.000, na kontynent 21, loco 21.40, październik 21.17 — 21.22, listopad 21.28, gruzień 21.50 — 21.55, styczeń 21.51 —

21.52 marzec 21.75 — 21.80, maj 21.65 — 21.67, wrzesień 21.07.

N. Orlean, 15 września. Loco 21, październik 21.10 — 21.12, grudzień 21.40 — 21.44, styczeń 21.41 — 21.45, marzec 21.63 — 21.67, maj 21.70, lipiec 21.55.

Liverpool, 15 września. Zamknięcie. wrzesień 11.61, październik 11.64, listopad 11.67, grudzień 11.73, styczeń 11.78, luty 11.78, marzec 11.83, kwiecień 11.81, maj 11.84, czerwiec 11.78, lipiec 11.75, sierpień 11.63.

Brema, 15 września. Bawelna 24.46.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ MOCNIEJSZY.

Warszawa, 16 września. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania w nawiasach fr. Warszawa. — Pszenica kongresowa 50.00, Pszenica pomorska 49.50 (51.50), Zyto kongresowe 39.50 — 39.25 (41.00 — 41.25), Jęczmień na kasze (40.25), Otręby żytnie (22.75 — 22.50 — 26.60). Obroty ożywione. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym zniżkowała Holandia i Wiedeń, mocniejszy zaś był Londyn, Paryż i Włochy. Zapotrzebowanie było większe i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, zaś w prywatnych obrotach utrzymuje się dolar na swym sztywnym kursie 8.92. Złoto w dalszym ciągu słabe w placeniu 4.73 — bez transakcji. Oblężeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na 172.30.

skich. Obligacje bez ruchu. W obrotach pozagiełdowych dokonano transakcji 5 i pół proc. obligacjami m. Warszawy 1916 roku po 57 za 100 zł. nominalnej wartości.

Zainteresowanie akcjami wzrasta.

Przed giełdą tendencja na rynku akcyjnym wzmożniła się i kulisa znów zaczyna mówić o rozpoczęciu rokowań o pożyczkę amerykańską, co przyczynia się do tendencji zwiększenia kursów jest również dla nas giełda berlińska i wszelkie wahania na teje odbijają się korzystnie, lub niekorzystnie na naszych kursach.

W grupie bankowej dość żywe obroty przypadają na Bank Polski, który wkrótce po rozpoczęciu się giełdy osiągnął kurs 139, pozostałe zaś przy obrotach małych były utrzymywane.

Większe obroty papierami procentowymi.

Z papierów państwowych większe zainteresowanie przypadało na 5 proc. i 6 proc. Pożyczkę Dolarową, które też zyskały na kursie, pozostałe zaś przy obrotach umiarkowanych były utrzymywane. — Listami zastawnymi obroty wyższe przy tendencji mocniejszej dla 8 proc. miej-

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osekłowe 5.50 — 5.70 do 6 zł. za kilogram; masło śmietankowe 6.20 do 6 i pół zł.; jajka od 2 i pół do 2.70; za I gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 2.80; jajka skrzynkowe 2.50 — 2.60 za mendel; litr śmietany słodkiej 2.30 — 2.50; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 2.70; kilogram twarogu 1.30 do 1.50 zł.; kilogram sera 1.50 — 1.80 do 2 zł.; litr mleka 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5.00 — 7.00 do 8 zł.; para kurczaków 4.00 — 5.00 do 7 i pół zł.; kaczka od 3 i pół do 6 zł.; gęś 7 — 9 do 10 zł.; indyk 8 — 10 złotych.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 11 do 13 groszy, za korzec (100 kg.) ziemniaków płacono od 8 i pół do 10 złotych, kilogram cebuli cukrowej 80 do 90 groszy.

Ogrodnizna: klg. szozawiu 60 do 75 gr.; kilogram szpinaku 70 do 95 gr.; pecepek marchwi 5 — 10 gr.; pecepek buraków 5 — 10 gr.; pecepek cebuli 10 do 15

gr.; sałaty 10 — 20 gr.; rzodkiewek 20 — 25 gr.; klg. fasoli 65 gr. — 1 zł.; klg. grochu polnego (strączki) 40 — 70 gr.; klg. bobru 50 — 60 gr.; klg. dyni 25 — 30 gr.; główka kapusty zwykłej 10 — 25 do 40 gr.; główka kapusty włoskiej 10 — 30 gr.; ogórki inspektowe od 4 — 20 gr. za sztukę, ogórki gruntowe do kiezenia od 1 zł. do 3 i pół za kope; kalafior od 30 do 70 gr.; klg. pomidorów 35 — 50 gr.; pomidory w hurcie płacono od 3 i pół do 4 i pół złotego za pud.

Owoce: (cena za 1 kilogram) jabłka kompotowe od 20 do 40 gr.; jabłka do jedzenia 40 — 70 — 1 zł. do 1 i pół zł.; gruszeki 40 — 1.00 do 1.60 zł.; śliwki węgierki od 35 do 50 gr.; śliwki reńskie od 80 gr. do 1.20 zł.; morele 3 złote.

Liter borówek 60 do 75 gr.; liter jeżyn 50 — 70 groszy.

Za koszyk grzybów do marynowania (borowików) — od 3 do 5 zł.; koszyk rydzów do 7 zł.; liter grzybów do jedzenia od 40 do 70 groszy; sznureczek grzybków suszonych 1.00 do 1 i pół złotego.

Ruch na rynkach duży.

Dokąd pójdziemy, wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁODZI

(Park im. Stenkiwiczów)

Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędzniczy

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wlecz.

„Apollo” — 1) Noc zemsty 2) On, ona i Hamlet (Pat i Patachon)

„Casino” — Braterstwo krwi
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wlecz.

„Czary” — Sieroty w pustyni.
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Corso” — „Dom Bankowy”
Pat i Patachon
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Nie kłam”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

Grand - Kino — Miraż.
Występy artystyczno-kabarefowe.

„Imperial” — W życiu każdej kobiety

„Luna” — „Mitość”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Występy artystyczne.

„Odeon” — „Dom Bankowy”
Pat i Patachon

„Splendid” — Romans uwodzicielki

„Resursa” — „Wynajęta żona”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„U progu sypialni”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wlecz.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15, K. Gaertnera, Cegielniana 64, N. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 37, S. Jankiewiczza, Stary Rynek 9.

TEATR MIEJSKI.

Na dzisiejszym pierwszym w sezonie przedstawieniu popularnym wznowiona będzie wesola, barwna komedia wiedeńska w 4-ach aktach „W rajskim ogrodzie” z Stefanją Jarkowską w poplowskiej roli śpiewaczki kabaretowej. W innych rolach panie: Dunajewska, Puchniewska, Rodowiczowa, Jakubińska, Niedziałkowska, Tatarkiewiczowa oraz pp.: Damiński, Fabisiak, Kliszewski, Tadeusz Krotki (główna rola męska), Krzemieński, Mroziński, Szacki, Szubert, K. Tatarkiewicz, Winawer, Ziemiński. Reżyseruje wznowienie Wł. Ziemiński.

WYSTĘPY JULJUSZA OSTERWY.

Znakomity wykonawca tytułowej roli w dramacie Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny”, Juliusz Osterwa, wystąpi na scenie Teatru Miejskiego w tej roli jutro i w niedzielę (dwukrotnie), oraz trzy razy jeszcze w przyszłym tygodniu: wtorek, środa i czwartek.

Kasa zamawiała w cukierni Gostomskiego sprze daje bilety na jutrzejsze i niedzielne przedstawienie „Niezłomnego-Książę”. Ceny od 75 groszy do 7 złotych.

Na niedzielne popołudniowe (dla zrzeszeń robotniczych) przedstawienie „Książę”. bilety w związkach.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj ostatnie przedstawienie „Królewskiego Jedynaka”, znakomitej sztuki historycznej Lucjana Rydla w 4-ach aktach. Obsada ról premierowa. Jutro wchodzi na afisz komedia w 3-ach aktach Ruskowskiego „Maż z grzeczności” z Romanem Urbańskim w roli tytułowej. Ceny miejsc zwykle.

Jutro po południu przedstawienie po cenach najniższych (od 40 gr. do 1 zł.). Kasa teatru czynna jest od godz. 11 rano do 3-ej po poł. i od 5-ej do 9-ej wieczorem.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Jutro wieczorem i w niedzielę popołudniu i wieczorem trzy przedstawienia „Królewskiego Jedynaka”, znakomitej sztuki Lucjana Rydla ze stylowego repertuaru historycznego. Dyrekcja teatru ażeby zaznajomić bywalców teatru z górnej dzielnicy naszego miasta ze wspomnianym dziełem Rydla przyspieszyła jego wystawę w teatrze przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.



Wesoła scena z narad francuskiego gabinetu w Rombouillet. Minister Sprawiedliwości Barthon, zabawia swych kolegów ministerjalnych oraz premiera Poincarégo „polowaniem” na łabędzia.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piatek, 16-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12:00 i 15:00 Komunikaty; 16:45 Komunikat harcerski; 17:00 Audycja dla dzieci p. t. „Jak Bolek został harcerzem”; 17:50 Nad program, komunikaty; 18:00 Koncert po południowy. Wykonawcy: Marja Barówna (fort.) Bolesław Ginzburg (wiolonczela), prof. Jerzy Lefeld (akomp.). W programie: J. S. Bach, M. Bruch Mendelssohn, Glazunow, Schumann-Liszt, Schubert-Liszt, Paganini-Liszt, Massenet, Popper i Dąwido; 19:00 Komunikaty P. A. T.; 19:15 Rozmowa; 19:35 Odczyt p. t. „O przepisach gry w piłkę nożną” wygłosi p. A. Posner (dział „Sport i wychowanie fizyczne”); 20:00 Komunikat rolniczy; 20:30 Koncert wieczorny, symfoniczny, poświęcony utworom Beethovena. Wykonawcy: powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Wasowska-Rüdigerowa (fort.). W przerwie koncertu biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. W programie m. in. Uwertura z „Coriolana” i koncert fortepianowy Es-dur; 22:00 Komunikaty polski, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Ryнку.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

W SALACH GRAND-KINA

TEATR

MIRAZ

Dzisiaj i dni następnych!

Wystawiona będzie rewja pióra Edwarda REJA

„A łodzianki już wróciły”

Wieczór humorystycznego śmiechu

W PROGRAMIE:

„SWATKA”

Cypli tragedia ludzi nieśmiałych

Bomba śmiechu!

W poczekalni u dentysty

Oryginalna scenka tragiczno-komiczna w wykonaniu pp. Żarskiej i Reja.

„Oto jest nasz zespół”

prolog w wykonaniu

St. Matlińskiego i zespołu

oraz numery solowe

KARSKA, doskonała subretka.

RYSZARD RENARD, humorysta

OLA ŻARSKA, DUET MELERWIL

DUET ZWIRSKICH. Conf. R. Renard

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny

Główna 41, tel. 46-65.

Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, krew, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.

Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA

51 Główna 51

LECZENIE i plombowanie zębów.

ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote nowe. Mostki złote Splaty częściowe.

Teatr Rewji

NOWOŚCI

Piotrkowska róg Głównej.

Dzisiaj otwarcie!

W PROGRAMIE

DOLARY

Diś Dajemy Wam!

Gościnne występy pierwszorzędnych sił artystycznych

śpiewy, muzyka, tańce, humor, i zabawa.

Szczegóły w afiszach i programach.

Początek przedstawienia codzien. o godz. 7.15 i 9.45 w soboty i niedziele o godz. 5-ej.

2 pokoje z kuchnią

poszukuję.

Oferty proszę składać w administracji pisma pod „R. R.”

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8

Siemkiewicza 58 róg Nawrot

Dla niezamożnych Ceny lecznic.

Dr. P. BRAUN

Południowa 23

Specjalista

Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem

Lampa kwarcowa

Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

Dr. STUPEL

Szkołna 12.

Choroby, włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 6-9 wiecz.

Dr. H. LUBICZ

Cegielniana 43

— tel. 41-32. —

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. światłem wyżywowem.

Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. H. Wołkowyski

Powrócił

Zachodnia 57. (Cegielniana 19)

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. od 4-9

Dla pań od 4-5:30

Oddzielna poczekalnia. tel. 37-70

Dr. med. PRYBULSKI

powrócił

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.

(Leczenie światłem

Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.

Dr. RÓZANEY

powrócił.

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe

Leczenie sztucznem światłem górskim.

NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Obuwie trwałe białe, lizna, manufaktura swetry damskie, palta na raty, „Kredyt” ul. Nawrot nr. 15 i p.

Stenografii biurowej, parlarnej (lektura) i korespondencyjnej, najdoskonalszy Instytut Stenograficzny — Warszawa, Kracza 26. Zadzwońcie prospektów.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10

Odszalenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy i-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwycięzcy	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrala gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.